

Tu odradza się głuszec

Data publikacji: 7.05.2007 0:00

□

Nadleśnictwo Wiśla od kilku lat hoduje głuszce, by lasy Beskidu Śląskiego znowu zapełniły się tymi unikatowymi ptakami. Kiedyś były ich tu setki, dzisiaj występują tylko pojedyncze osobniki. Głuszcom zaszkodziły polowania i rozwój cywilizacji.

Hodowlę zapoczątkowało kilka jajek przywiezionych z Białorusi. Ptaki wykluwają się i dorastają w specjalnym ośrodku ukrytym w górach, w okolicach Trójwsi. Chodzi o to, żeby ptaki miały spokój. Ośrodek położony w Wyrchczadecze wykorzystuje najnowsze zdobycze techniki. Ptaki w wolierach - niczym w reality show - obserwowane są przez kamery. Można je też podglądać bez użycia kamer. W śledzeniu ich na wolności pomaga nawet satelita. A każdy przez lustro weneckie może obserwować głuszce z odległości kilkudziesięciu centymetrów.

*- Aby chronić głuszca i jego spokój w naturze wybudowaliśmy wolierę, dzięki której można te ptaki oglądać. Wcześniej jednak należy się umówić, przyjść i obejrzeć oraz wysłuchać wykładu na temat tych wspaniałych ptaków - mówi **Zenon Rzońca**, opiekun głuszców w Nadleśnictwie Wiśla. - Zawsze powtarzam, że nie należy doprowadzać do sytuacji, kiedy trzeba w przyrodzie przywracać jakiś gatunek zwierząt. Lepiej jest go chronić kiedy jeszcze jest go dużo - dodaje.*

W wolierach w Wyrchczadecze znajdują się 42 osobniki, w tym 10 kogutów i 32 samice. Od początku swojej działalności gospodarstwo wypuściło na wolność aż 105 osobników! Na wiosnę ubiegłego roku wypuszczając głuszce 10 z nich zaopatrzone w nadajniki. Dzięki temu uzyskiwane są informacje o ich migracji i przeżywalności.

- Rozpoczęliśmy hodowlę w 2002 roku z myślą o odtworzeniu populacji głuszca, która na tych terenach w okresie międzywojennym była bardzo liczna. Kiedy zaczęliśmy, inwentaryzacja wykazała, że w naszych lasach jest zaledwie dziesięć osobników. Musimy im zatem stwarzać odpowiednie warunki, które pozwoliłyby rozmnażać się tym ptakom - dodaje Rzońca.

W okresie kiedy tymi terenami władali Habsburgowie, w Wiśle były tylko dwie osoby, których zadaniem była opieka nad głuszcami, znajdowanie ich siedzib oraz ochrona miejsc lęgowych. Każdy z pracowników, który znalazł gniazdo i zaopiekował się nim do momentu wylęgu kolejnego pokolenia otrzymywał równowartość miesięcznej pensji. Dzięki temu w najlepszym okresie żyło w naszych lasach około 400 głuszców. Prawo do polowania na głuszce mieli jedynie wielcy właściciele ziemscy. Przyjeżdżali w te tereny nawet z okolic Wiednia.

Głuszce są w Polsce od 1995 roku pod ścisłą ochroną. Samica znosi w naturze około siedmiu jaj. Z młodych w naturze przeżywa najwyżej dziesięć procent.